

Weryfikacja autentyczności PIT za pomocą kilku cech osobowych

<http://ipsec.pl/podpis-elektroniczny/2009/weryfikacja-autentycznosci-pit-za-pomoca-kilku-cech-osobowych.html>

Ministerstwo Finansów chce do 1 marca zdażyć z udostępnieniem łatwego w użyciu PIT-37. Łatwość ma polegać na zniesieniu dwóch podstawowych ograniczeń w jego stosowaniu - po pierwsze indywidualnej zgody na taką formę rozliczenia (ZAW/ZAS), po drugie podpisu kwalifikowanego. [ja href="http://podatki.wp.pl/kat,8791,title,Skladanie-PIT-37-przez-internet-to-ryzykowna-nowosc,wid,10831658,wiadomosci"](http://podatki.wp.pl/kat,8791,title,Skladanie-PIT-37-przez-internet-to-ryzykowna-nowosc,wid,10831658,wiadomosci) Prawna ujawnia szczegóły nowych propozycji/a.

Według GP autentyczność formularza będzie "prawdopodobnie weryfikowana za pomocą sześciu cech osobowych". Jest to technika zdalnej weryfikacji tożsamości użytkownika powszechnie wykorzystywana na przykład przez banki przy rozmowach telefonicznych.

Z punktu widzenia dostępności i łatwości użytkowania byłaby to rewolucja. W 2008 roku droga elektroniczna z podpisem kwalifikowanym złożono 76 (siedemdziesiąt sześć) formularzy PIT-37, co było kompromitacją dla "prywatnej" części projektu e-Deklaracje, która udostępniono w marcu ubiegłego roku. Ogółem z podatku dochodowego rozliczyło się bowiem ponad 24 miliony osób fizycznych.

h1;Bezpieczeństwo/h1;

Podstawowym argumentem zwolenników "silnego uwierzytelnienia" certyfikatem kwalifikowanym było bezpieczeństwo i straszenie masowymi fałszerstwami w razie porzucenia tej metody. Przede wszystkim należałoby zadać sobie pytanie o motywacje potencjalnego fałszerza, inna niż chęć splątania komuś psikusa lub drobnej złośliwości. Następnie należałoby spytać o wielkość ewentualnej szkody, mierzona jako niemożliwe do skorygowania straty osoby, która padnie ofiarą takiego ataku.

Jeśli ktoś uważa, że sfalszowanie PIT przez sasiada czy koleżkę z pracy jest bez podpisu kwalifikowanego trywialne to polecam eksperyment. Proszę ze strony Ministerstwa pobrać sobie dowolny formularz informacyjny (np. NIP-1) i ze stoperem w reku spróbować wypełnić go dla dowolnie wybranej osoby publicznej, dysponując wszystkimi typowymi źródłami informacji takimi jak publiczne rejestry czy wyszukiwarki.

Jeśli to się powiedzie to proszę dołożyć do tego sześć typowych "tajnych informacji prywatnych" z rodzaju tych wykorzystywanych przez banki - nazwisko panięńskie matki i żony, imiona rodziców, podstawowe dane osobowe (data urodzenia, adres zamieszkania), imiona dzieci.

Twierdzenie, że taka działalność mogłaby być masowa lub chociażby prawdopodobna można włożyć między bajki. A wszystko to bez podpisu kwalifikowanego.

h1;Komentarz/h1;

Determinacja Ministerstwa Finansów w stworzeniu realnie działającego systemu e-Deklaracje w ciągu ostatniego roku skłania do wniosku, że przynajmniej w zakresie tego projektu istnieje silna presja na osiągnięcie realnych wyników, mierzalnych co najmniej w tysiącach deklaracji rocznych. Na tle prowadzonych w ostatniej dekadzie projektów informatyzacyjnych szczerba globalnego jest to ewenement (jak najbardziej pozytywny).

Dotychczasowa praktyka była raczej taka, by wydawać pieniądze na projekty bez żadnej refleksji na temat ich używalności, zaś wszelkie uwagi na temat zerowego wykorzystania kolejnych skrzynek podawczych kwitować wzruszeniem ramion, "harmonizacja z przepisami unijnymi" lub tepota obywateli, którzy do tak nowoczesnych rozwiązań nie dojrżeli.

Podsumowując, fajnie że administracja publiczna powoli dojrzewa do ostrożnego, ale jednak, stosowania pojęcia ROI ("zwrot z inwestycji").